

SKROBUTAN Jerzy i Stanisław Ankieta

1. SKROBUTAN JERZY, ADOLF i JADWIGA - DOMARADZKA, KMITA - ps.

2. 16 czerwca 1924 Wilno

3. 29 czerwca 1996 Zakopane

4. Pochođenje społ.-inteligentkie; ukończył 3 klasy Gimnazjum Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie

5. Mieszkał w Wilnie. IV kl. gimnazjum ukończył w r. 1940 w Gimnazjum Jezuickim, a kl. I licenium w r. szk. 1940/41 w Gimnazjum im. A. Mickiewicza. W l. 1943-44 uczestniczył na Kompletach tajnego Nauczania i złożył egzamin dojrzałości.

6. Nauka w kompletach tajnego nauczania (jak wyżej)

7. Cyt. r/ps spisanych własnoręcznie przez Jerzego Skrobutana wspomnień:

"W Wilnie wstępnie do konspiracji AK. Stało się to we wrześniu 1943 r. w znacznym stopniu z inspiracji mojego starszego brata, który już od paru miesięcy był członkiem konspiracyjnej organizacji. Ostatem przystąpił do transportowo-zaopatrzeniowej grupy "PRZELUT" zajmującej się ~~przez~~ gromadzeniem i przewożeniem różnych materiałów przeznaczonych dla oddziałów partyzanckich: broni, okrzemki, żywności, środków opatrunkowych itp. Grupa dysponowała kilkoma samodzielnymi klubami, które były oficjalnie zarejestrowane jako własność prywatnych firm (jedną z nich była wytwórnia drewniaków...). Granice konspiracji były tu dość płynne, bo większość członków grupy znata się z nazistów i hitlerowców; byli to przeważnie koleżki ze szkoły tamy.

Oprócz zadani wym. wyżej braliśmy udział w szkoleniu wojskowym w ramach kursu Młodszych Dowódców Piechoty. Wkuwaliśmy wojskowe regulaminy, poznawaliśmy różne typy broni. Zajęcia odbywały się za każdym razem w innym mieszkaniu, a ćwiczenia terenowe przeprowadzaliśmy w podwileńskich lasach.

Zadania wykonywane przez grupę "PRZELUT" były czysto ryzykowne i niebezpieczne. Przypominałam sobie dobrze taki jeden wyjazd w teren, kiedy zadaniem naszym było przewiezienie

Tadunku broni oraz grupy ochotników do jednego z oddziałów partyzanckich. Jedaliśmy we dwóch: ja z bratem na platformie cizarówski, gdzie leżały pakunki z bronią przykryte workami z kory drzewną (używano jej w czasie okupacji jako paliwa do napędu samochodów), dwaj koleśki w szoferce (jeden z nich był kierowcą). Wreszcie uzbrojeni byliśmy w broni krótką. Ciotocy udając się do parkużanki mieli wólcę dopiero za miastem. Przy wyjściu z miasta wstąpiliśmy na posterunek niemieckiej żandarmerii; stamtąd gotowy do jechania samochód uzbrojony w karabin maszynowy. Podręczny jeden żandarm sprawdził u kierowcy dokumenty wyjazdu, drugi stał na kole i macał leżące na platformie worki, ale na szczęście nie wszedł na platformę i nie zainteresował się tym, co się znajduje pod workami. Napisanie w tym momencie było, tak wielkie, że nawet nie czułem strachu. Odrazem go dopiera wówczas, gdy już szliśmy odjeżdżamy i gdy świadczym sobie że bierzemy pod uwagę naszą szybkość ucieczki cizarówski i dużą ogniewą przewagę Niemców, nie mieliśmy w wypadku starego zadanych szans.

Zobaczamy się także sytuacje humanitarne. Pierwszą namu okazy-
 matem polecenie udania się na teren niemieckiego szpitala
 wojskowego w celu zakupu partii zelówek u pracującego tam
 Polaka, który prowadził nielegalny handel z Niemcami. Po przyjeździe do
 portierni szpitala, gdzie pracował ów Polak, i po wymuszeniu odprosie-
 dniego hasła, otworzył on skrytkę w ścianie, w której ukrywał towar,
 przeprocując jednocześnie, abym przez okno obserwował czy nie uadłoby
 kłopot z Niemcami. Kiedy odwróciłem go, że zbliża się jakiś felofebel,
 spojrział w okno i uspokoił mnie mówiąc, że ten Niemiec to „swoi”,
 który przychodzi po pieniądze. Cała transakcja odbyła się już w obec-
 ności tego Niemca. Gdy opuściliśmy teren szpitala, niestety pod pla-
 szem ukryte zelówki felofebel czekał przed bramą. Zaaprobowałem
 i tamarym ja. Niemiecko-polskim tłumaczem, z którym następnie
 razem zjechałem bezpośrednio do niego, że on bez pośrednictwa prze-
 da mi tamę.

W działalności grupy „PRZERZUT” zobaczamy się i takie sytuacje, że
 przekazywane dla partyzantów materiały przechowywane były.

rownież w mieszkaniach extinctionu grupy. Stało się to przy okazji tra-
 zjedli w mojej rodzinie. Pewnego razu przywieziono do naszego mie-
 skania część transportu cukru karkwinowadego przez naszych chłopów
 w jednym z państwowych magazynów. Niezgodnie traf chciał, że po
 jakimś czasie został przypadkowo aresztowany jeden z mieszkańców tej
 akcji. Przesłuchiwany na gestapo w wymienionej sprawie nie wstrzymał
 ticia i wskazał Niemcom nasze mieszkanie. Gestapowcy aresztowali
 wtedy moją matkę, która po okresie przesłuchań w gestapo została es-
 drowa w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie. Stamtąd wywieziono ją
 do obozu koncentr. w PRAWIANISZKACH, a następnie do obozu w Stutthofie,
 gdzie przebywała do końca wojny. W ostatnich dniach wojny Niemcy
 ostatnich wydmów Stutthofu zatadowali na łaski towarowe i chcieli
 ich zatopić w morzu, jednak na szczęście z pomocą przybył statek
 szwedzki, który uratował wydmów, zabierając ich do Szwecji. Stamtąd
 po dłuższej kwaterze moja mama wróciła do Polski.

W pierwszych dniach maja 1944 r. w czasie absolwencji kursu
 Młodszych Dowódców Piechoty opuścili grupami Wilno, udając się do
 6 Wileńskiej Samodzielnej Brygady Partyzanckiej, której dowódcą był
 mjr. "KONAR" (Franciszek Kępcowski). Brygada działała wtedy daleko
 od Wilna w rejonie Łęszyski - Biełżankonie - Olkieniki. Po dołączeniu
 na miejsce wielono nas do 3 kompanii pod dowództwem zna-
 nego nam już z wileńskiej konspiracji kpt. "STRACHA" (Edwarda Stefa-
 nowicza). Atkwały mi w pamięci najważniejsze akcje bojowe 6 Brygady
 w których brałem udział. Jedną z nich było likwidacja zbrojnego
 punktu oporu Niemców we wsi KASZETY, ^{16 czerwca 1944r} Brygada nasza miała w tej
 akcji spony przeważać liczebnie, toteż opór Niemców został przelamany
 bez strat własnych. Latoga niemiecka salwowata się ucieczką,
 ale większość Niemców została zrapana i uzbrojona. Zdobyto
 dużo broni, amunicji i żywności. Po podpaleniu ufortyfikowa-
 nych zabudowań wydano rozkaz odwołania. Wkrótce potem przy-
 szły momenty gęzzy. Gęzy uciekałyśmy się przez lasy, zaata-
 kowały nas niemieckie samoloty, które oświetliły teren i zrzuciły
 bomby na las. Było dużo huków, ale bomby nie wywoziły
 nikomu szkody.

Drugą parą był ktoś był ukończony naszej Brygady w wielkiej operacji, której celem było wyzwolenie Wilna. W pierwszych dniach lipca 1944, podzielił się z innymi mowami w kierunku Wilna. W jego okolicach w majątku "SNAJERY" natknęliśmy się na stary oddział niemiecki, który prowadził dużą ^{kolumnę} grupę ^{jugosłowiańskich} i ^{ukraińskich} jeńców, ^{0.9.2000} ~~niektórzy~~ wózków otaczających majątek. Znalazłem się wtedy w kolumnie która stała obok, prowadzącą prosto do majątku. Wskazywałem doskonale Niemcom i spodziewaliśmy się w każdej chwili, że otworzą drzwi. Niemcy zajęli jednak postawę wyekspedycji. Po zajęciu poręczy wokół majątku z dowództwa Brygady wystawiono parlamentariuszy z zgłoszeniem podjęcia się Niemcy zostali broni, a jeńcy zostali uwolnieni.

Po aresztowaniu st-twa Okrygu oraz dowódcy oddziałów partyzanckich w dniu 17 lipca 1944 6 Brygada wzięła udział w koncentracji oddziałów AK w Puszeki Rudnickiej. Przybyliśmy tam 18 lipca. Po decyzji o rozwiązaniu oddziałów wraz z innymi kolegami podjąłem pod obłą cieniem wysiadłem się z puszeki, ale zostaliśmy schwytani w rozbrojeniu przez oddziały radzieckie. W dniu 19 lipca udaliśmy się nocą z Kowoją prowadzoną do obozu w Miednikach."

8. Nie posiadam

9. W maju 1944 gestapo aresztowało matkę Jerzego Skrobotana (Jadwigę) Była wywieziona na Łukiszkaach w Wilnie, w obozie konc. w Iwaniamiszkaach, w Stutthofie (szeregółowej w pk. 7)

- W r. 1944 został aresztowany przez NKWD ojciec (Adolf SKROBUTAN) i osadzony w więzieniu w Wilnie. Uznanym za beznadziejnie chorego, w ciężkim stanie został uwolniony z więzienia w r. 1945

- Brat Stanisław SKROBUTAN ps. RADLIKA, również żołnierz 6 Brygady, wywieziony do obozu radzieckiego zmarł 29 marca 1945 w Jegorowsku

10. Nie posiadam

11. W ostatnich dniach lutego 1945 r. jedynym z pierwszych transportów repatriacyjnych wyjechał z Wilna, z Mińska w Gdańsku, potem w Olsztynie. W r. 1952 ukończył studia na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu uzyskując dyplom magistra filologii polskiej. Od 1952 r. do momentu przejścia na emeryturę

(1 stycznia 1982r) pracował jako nauczyciel języka polskiego w szko-
 łach średnich wojew. olsztynskiego (w Szwagocie i Olsztynie) oraz
 w Studium Nauczycielskim w Olsztynie, od r. 1966 pełnił funkcję
 kierownika sekcji jż. polskiego w Okręgowym Ośrodku Metodycznym,
 następnie wicyzkatora metodyka jż. polskiego przy Kuratorium Oświaty
 i Wychowania w Olsztynie. W późniejszych latach był pracownikiem
 Instytutu Kształcenia Nauczycieli, następnie Wojewódzkiego Ośrodka
 Metodycznego w Olsztynie.

Był autorem wielu publikacji metodycznych w czasopiśmie "Polonistyka".
 Przez sześć lat brał czynny udział w pracach Komitetu Okręgowego
 Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, Towarzystwa Literackiego
 im. A. Mickiewicza Oddz. w Olsztynie, Towarzystwa Miłośników Włosa
 i Ziemi Wileńskiej oraz Polskiego Związku Kombatanów

12. Srebrny Krzyż Zasługi - 6 XI 1970

Złoty Krzyż Zasługi - 18 IX 1974

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski - 9 V 1990

Krzyż Armii Krajowej - Londyn 24 IV 1984

Krzyż Partyzancki - 11 XII 1985

Medal Wojaka - Londyn 15 VIII 1948

Medal Zwycięstwa i Wolności 10. IX 1986

Medal 30-lecia Polski Ludowej 22 VII 1974

Medal Komisji Edukacji Narodowej 26 VIII 1974

Medal Rodła 12 IV 1989

Tytuł Odznaka Honorowa "Zastużonym dla Warmii i Mazur 18 X 1968

Odznaka Weterana Walk o Niepodległość 1995

Wpis do Księgi Panieńskiej Zastużonych dla Oświaty i Wychowa-
 nia Województwa Olsztynskiego

13. Mianowanie na stopień podporucznika z dn 1 września 1989r

14. Siwakowski Władysław. Pracownicy olsztynskich wyższych meselin
 w II wojnie światowej. Olsztyn 1983

